

Odwiedzałeś Wikileaks?

19 lutego 2014

Serwis Wikileaks był ostro obserwowany przez służby specjalne i każdy, kto się z nim komunikował, mógł być przez służby prześwietlany. Czy to również były działania przeciwko terroryzmowi?

Serwis „The Intercept” założony przez dziennikarzy współpracujących ze Snowdenem opublikował dziś szereg informacji bazujących na tajnych dokumentach od Edwarda Snowdena i mówiących o tym, jak brytyjskie i amerykańskie służby monitorowały wyciekowy portal Wikileaks.

Pierwszy z ujawnionych dokumentów ujawnia, że brytyjska agencja GCHQ używała swoich systemów inwigilacji do śledzenia osób odwiedzających strony Wikileaks. Mogło dochodzić do zbierania m.in. adresów IP tych osób w czasie rzeczywistym, a także fraz wyszukiwania, dzięki którym ludzie trafiali do serwisu z wyciekami. Służyło do tego rozwiązanie o nazwie kodowej ANTICRISIS GIRL.

Drugi z opisywanych dokumentów potwierdza, że administracja Obamy naciskała na to, aby ścigać założyciela Wikileaks Juliana Assange’a.

Wreszcie jest trzeci dokument, ujawniający iż rozważano oznaczenie Wikileaks (ale także The Pirate Bay) jako „złośliwego aktora zagranicznego” (malicious foreign actor). Przypięcie serwisowi takiej etykiety oznaczałoby, że każda osoba kontaktująca się z Wikileaks mogłaby być inwigilowana, nawet jeśli jest obywatelem USA.

Warto zaznaczyć, że dokumenty od Snowdena często nie stanowią precyzyjnej informacji. Nie wiemy, czy służby tylko próbowały monitorować osoby związane z Wikileaks, czy robiły to na większą skalę. Z pewnością miały do tego środki i wiedziały jak się za to zabrać.

Część z tych informacji nie jest zaskakująca. Już wcześniej ujawniono wewnętrzne dokumenty amerykańskiego wojska, z których wynikało, że Julian Assange i Wikileaks mogą być traktowani nawet jako „wrogowie” USA. Mimo to najnowsze wycieki są interesujące.

Przede wszystkim wycieki potwierdzają, że agencja NSA nie zawsze skupia się na typowym terroryzmie. Oczywiście działalność Wikileaks może być irytująca dla władz USA, ale to nie jest terroryzm. Jest to raczej działalność bliższa dziennikarstwu, zresztą tradycyjne media chętnie korzystają z materiałów Wikileaks.

The Pirate Bay też nie robi czegoś, co można zakwalifikować jako terroryzm. Podobnie jest z kolektywem Anonymous, o którym też była mowa w dokumentach od Snowdena.

Na stronie Wikileaks w ramach komentarza do tej sytuacji pojawiła się grafika, która przedstawia szpiegów śledzących Wikileaks, a w tle widoczna jest mniejsza, pokryta pajęczyną, nieużywana aparatura do śledzenia Al-Kaidy. Faktycznie czasem można odnieść wrażenie, że służby mające chronić ludzi przed zamachami mogą zajmować się nie tym co trzeba.

Najnowsze informacje o monitorowaniu Wikileaks możemy zestawić ze wszystkim czego już dowiedzieliśmy się dzięki Snowdenowi. Zbieranie adresów IP czytelników Wikileaks to nic szczególnego, ale to jest coś więcej niż same adresy. Służby brytyjskie mogą wiedzieć, że osoby kryjące się za tymi adresami to „czytelnicy Wikileaks”. Mając systemy takie jak XKeyscore służby mogą bliżej przyjrzeć się tym osobom i mają ku temu pretekst.

Organizacja stojąca za Wikileaks wydała dziś oświadczenie mówiące o tym, że nawet służby takie jak NSA nie powinny podejmować takich działań przeciwko dziennikarzom. Oczywiście Wikileaks nie jest typową organizacją dziennikarską, ale czym się różni jej działanie od innych mediów? Chyba tylko tym, że

Wikileaks bardziej koncentruje się na prezentowaniu dokumentów niż ich komentowaniu i częściej ma informacje z pierwszej ręki.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)